

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zolnierze-wykleci/93002,Bunkier-Uskoka.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Bunkier „Uskoka”

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: ARTUR PIEKARZ 30.06.2022

W konspiracji działał od początku 1941 r. Wiosną 1944 r. zorganizował na terenie Obwodu AK Lubartów oddział partyzancki, podejmując działania przeciwko niemieckim siłom okupacyjnym. Po wkroczeniu Sowietów na Lubelszczyznę rozformował grupę, ale już pod koniec lata 1944 r., zagrożony

aresztowaniem, podjął ograniczone działania z zakresu samoobrony.

Zdzisław Broński „Uskok” zaliczał się do najbardziej zdeterminowanych dowódców polowych podziemia na Lubelszczyźnie. Na początku 1945 r. reaktywował oddział, który początkowo podlegał komendantowi Obwodu Delegatury Sił Zbrojnych-Wolność i Niezawisłość (WiN) Lubartów, a od maja 1946 r. komendzie oddziałów leśnych Inspektoratu WiN Lublin mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”. W ramach tej struktury pełnił również obowiązki dowódcy grup zbrojnych w Obwodzie WiN Lubartów.

Po zakończeniu amnestii „Uskok” stał się jednym z najbardziej poszukiwanych w całym województwie dowódców polowych. Grupy operacyjne UB-KBW bezustannie tropiły niewielkie partyzanckie patrole i dokonywały masowych aresztowań osób podejrzanych o współpracę z podziemiem. Coraz intensywniej działała agentura sygnalizacyjna.

12 stycznia 1947 r., podczas zwycięskiego starcia z grupą Milicji Obywatelskiej (MO)-Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO), został poważnie ranny otrzymując przypadkowy postrzał w kolano. Jego kontuzja zbiegła się z ogłoszoną 22 lutego 1947 r. amnestią. Broński, nie ufając komunistom, postanowił nie ujawniać się, zezwolił jednak uczynić to swoim podkomendnym. Wiosną 1947 r. oddział liczył 16 ludzi i był podzielony na dwa patrole: Stanisława Kuchciewicza „Wiktora” i Walentego Waśkowicza „Strzały”. W czerwcu 1947 r. dołączył doń Józef Franczak „Laluś”, tworząc trzeci patrol.

„Uskok” nie powrócił już do dowodzenia oddziałem w polu. Co prawda, odniesiona przed kilku miesiącami rana została zaleczona, jednak – jak wynika z pośrednich relacji – nie odzyskał już dawnej sprawności fizycznej. Od marca 1947 r. ukrywał się wraz z szefem oddziału Zygmuntem Liberą „Babiniczem” na terenie gmin Wólka i Spiczyn. Z dowódcami patroli spotykał się przeważnie raz w miesiącu na umówionych koncentracjach, w akcjach grupy uczestniczył sporadycznie.

Zmianie uległy też warunki „przechowywania się” w terenie. Po zakończeniu amnestii „Uskok” stał się automatycznie jednym z najbardziej poszukiwanych dowódców partyzanckich w skali całego województwa.

Rejon działania oddziału był nasycony grupami operacyjnymi Urzędu Bezpieczeństwa (UB)-Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW), które bezustannie tropiły niewielkie partyzanckie patrole i dokonywały masowych aresztowań osób podejrzanych o współpracę z podziemiem. Coraz intensywniej działała także agentura sygnalizacyjna. W tej sytuacji należało pomyśleć o zorganizowaniu dobrze zakamuflowanej kwatery, w której mogliby wraz z „Babiniczem” przycziąć się na dłużej.



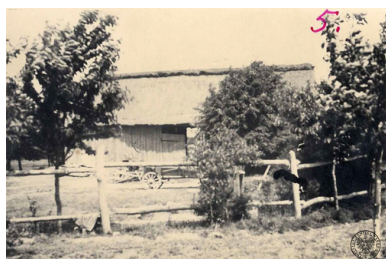
**Zygmunt Libera „Babinicz” (L) i
Zdzisław Broński „Uskok”,
wiosna 1946 r. Od października
1947 r. byli stałymi lokatorami
bunkra w Dąbrówce. Fot. z
zasobu IPN**

Budowa bunkra

Decyzja o budowie stałego schronienia zapadła najprawdopodobniej pod koniec lipca 1947 r., podczas ostatniego spotkania „Zapory” z „Uskokiem”. Jako lokalizację wybrano gospodarstwo należące do Wiktora Lisowskiego i jego syna Mieczysława w Dąbrówce, ok. 4 km na zachód od Łęcznej. Była to starannie przemyślana decyzja. Rodzina Lisowskich udzielała od dłuższego czasu czynnej pomocy oddziałowi. Tutaj „Uskok” kurował się po otrzymanym w styczniu 1947 r. postrzale, tutaj również ukrywał się na przełomie czerwca i lipca wraz z „Zaporą”. Gospodarstwo stało na kolonii, w ustronnym miejscu, z dala od innych zabudowań. Istotnym czynnikiem decydującym o wyborze lokalizacji był fakt, że w domu Lisowskich nie było dzieci – „niewygodnych świadków”, które mimochodem mogły zdradzić tajemnicę kryjówki. Wyjątkowo korzystna była również topografia terenu. Na północ od budynków rozciągała się dolina Wieprza, od zachodu przylegał do gospodarstwa głęboki parów, porośnięty drzewami liściastymi. Stanowił on naturalną drogę ucieczki, dając szansę na wycofanie się pod osłoną roślinności w kierunku pól oraz zarośli pokrywających okoliczne łąki. Z kolei na południe rozciągały się pola uprawne. Samo gospodarstwo otoczone było drzewami, co utrudniało obserwację z zewnątrz.

Do prac przy budowie bunkra przystąpiono na przełomie sierpnia i września 1947 r. Uczestniczyli w nich „Uskok”, „Babinicz”, „Wiktor” oraz gospodarze. Miejsce na bunkier wybrano w zapolu stodoły, po lewej stronie od wejścia. Prace prowadzono w nocy i trwały około tygodnia. Urobek wynoszono za stodołę i rozsypywano koło kieratu, gdzie następnie był ubijany przez konie. Deski potrzebne do oszalowania schronu sprowadził Wiktor Lisowski. Zakupił je w tartaku w Spiczynie, za pieniądze przekazane przez „Uskoka”.

Bunkier nie był duży – mógł pomieścić maksymalnie trzech, czterech ludzi. Otwór wejściowy (70 x 70 cm) był zatkany trzema deskami i zasłonięty wialnią. Od zapolnicy prowadziło wejście po trzech drewnianych schodkach. Korytarz – szerokości 70 cm i wysokości 1,20 m – mierzył dwa metry. Sam schron miał kształt prostokąta o wymiarach 2,30 x 2 m. Wewnątrz znajdowała się kancelaria oddziałowa, radioaparaty oraz magazyn broni.



Stodoła Lisowskich. Widok od strony południowej. Fot. z zasobu IPN

Życie w bunkrze

„Uskok” i „Babinicz” przeprowadzili się do bunkra w trzeciej dekadzie października 1947 r. Krąg osób, które wiedziały o lokalizacji kryjówki, był ograniczony. Tworzyli go domownicy (Wiktor i Katarzyna Lisowscy, ich syn Mieczysław, oraz dwie nastoletnie wnuczki wychowywane przez dziadków: Helena i Irena Dybkowskie), a także „Wiktor”, który jako jedyny spośród dowódców patroli znał miejsce stałego pobytu dowódcy.

Życie w schronie było monotonne, a prymitywne warunki (wszechobecna wilgoć,

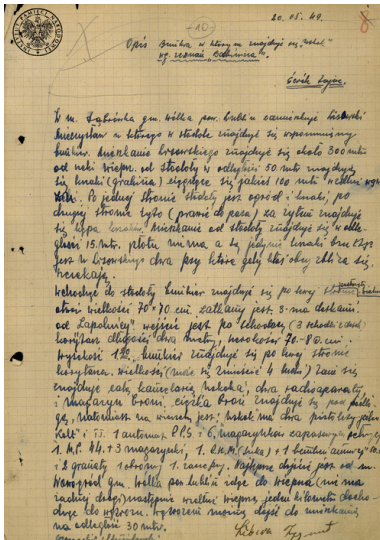
ciasnota, przebywanie przeważnie w pozycji siedzącej lub leżącej) wymagały stałej aktywności fizycznej dla zachowania dobrej kondycji. Komendant często się gimnastykował i bardzo dużo czytał. Partyzanci godzinami słuchali też radia, głównie BBC i Głosu Ameryki, oraz studiowali prasę.

Życie w schronie było monotonne, a warunki bytowania prymitywne. Z powodu zaduchu panującego w środku, nie mogła w nim wysiedzieć dłużej większa liczba osób. Żeby „rozprostować kości” partyzanci przechadzali się po klepisku stodoły. Obowiązywała zasada, że za dnia nikt z lokatorów bunkra nie wychodził na podwórze. Do mieszkania przemykano się dopiero wieczorem. Śniadania i obiady spożywano w bunkrze lub w stodole, kolację przeważnie w mieszkaniu.

Partyzanci całymi godzinami słuchali radia, głównie audycji BBC i Głosu Ameryki. Studiowali też prasę dostarczaną przez domowników. Broński często się gimnastykował. Warunki życia w bunkrze (wszechobecna wilgoć, ciasnota, przebywanie przeważnie w pozycji siedzącej lub leżącej) wymagały podejmowania stałej aktywności fizycznej dla zachowania dobrej kondycji. Komendant bardzo dużo czytał. Według domowników – praktycznie wszystko co wpadło mu w ręce. Zaczął również pisać. Prawdopodobnie uporządkował wówczas swoje dotychczasowe notatki, które od października 1947 r. przyjęły formę raptularza.

Co jakiś czas partyzanci opuszczali swoją kryjówkę, przechodząc na inne kwatery. Zdarzały się również dłuższe okresy absencji, gdy odchodzili na inny teren. Przeważnie jednak wypady nie trwały dłużej niż kilka dni. „Uskok” nigdy nie poruszał się sam. Zazwyczaj towarzyszył mu „Babinicz”, niekiedy dołączał do nich „Wiktor”. Poruszali się po cywilnemu, przeważnie z bronią krótką.

W styczniu 1948 r., po przedwczesnej śmierci Wiktora Lisowskiego, opiekę nad ukrywającymi się partyzantami przejął jego syn Mieczysław. Od grudnia 1948 r. stałym lokatorem bunkra był Edward Taraszkiewicz „Żelazny” – dowódca oddziału partyzanckiego z powiatu włodawskiego. „Wiktor” sprowadził go do kryjówki po tym, jak pod koniec listopada został ranny w walce z KBW.



Opis bunkra sporządzony na podstawie zeznań „Babnicza” przez zastępcę naczelnika Wydziału III WUBP w Lublinie, ppor. Józefa Chmielewskiego. Z zasobu IPN

Obławy w Dąbrówce

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Lublinie bardzo długo nie mógł zlokalizować miejsca pobytu „Uskoka”. Pierwsze, w miarę precyzyjne, informacje dostarczył ujęty w listopadzie 1948 r. członek oddziału, Eugeniusz Lis „Bystry”. Indagowany na temat miejsca pobytu dowódcy sugerował, że jego kryjówka może znajdować się w Dąbrówce, jednak nie potrafił podać bliższych szczegółów. Na podstawie dostarczonych przez niego informacji w nocy z 28 na 29 listopada 1948 r. przetoczyła się przez miejscowość obława kompanii KBW. Jedna z grup dokonała przeszukania w gospodarstwie Lisowskich. Domownicy i lokatorzy bunkra przeżyli bardzo dramatyczne chwile, jednakże partyzantom sprzyjało szczęście. Pomimo użycia psów tropiących nie odkryto kryjówki, nic też szczególnego nie zwróciło uwagi żołnierzy w obrębie zabudowań.

Kolejna obława przeszła przez gospodarstwo 24 grudnia 1948 r. Żołnierze KBW, wykorzystując jako „żywą tarczę” Irenę Dybkowską, spenetrowali m.in. stodołę i jej otoczenie. W kryjówce znajdowała się wówczas czwórka partyzantów. Przez moment wydawało się, że tajemnica bunkra wyszła na jaw, ponieważ pies tropiący zatrzymał się w pobliżu zasypanego śniegiem wylotu otworu wentylacyjnego, znajdującego się w ścianie stodoły. Czworonóg bardzo długo obwąchiwał to miejsce, jednakże po pewnym czasie stracił nim zainteresowanie, załatwiwszy uprzednio w okolicy szybu czynność fizjologiczną.

Śmierć „Uskoka”

Do wiosny 1949 r. rozbito zasadniczą część oddziału „Uskoka”. W nocy z 19 na 20 maja 1949 r. został aresztowany w zasadzce grupy operacyjnej UB-KBW współlokator bunkra – Zygmunt Libera „Babinicz”. Przewieziony do siedziby WUBP w Lublinie, został poddany brutalnemu przesłuchaniu. Bestialsko katowany, wydał miejsce pobytu dowódcy, podając szczegółową topografię gospodarstwa Lisowskich oraz samej kryjówki.

Wieczorem 20 maja 1949 r. skierowano na miejsce 140 żołnierzy 3. Brygady KBW, wspartych przez 10 funkcjonariuszy UB i MO. Na czele tych sił stanął płk Jan Tataj – Dyrektor Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Grupa wraz z aresztowanym „Babiniczem” skierowała się do Nowogrodu, skąd podzielona na kilka pododdziałów udała się marszem ubezpieczonym do Dąbrówki. Tuż po godz. 20 gospodarstwo Lisowskich zostało otoczone dwoma pierścieniami obławy. W obrębie zabudowań znajdowało się wówczas pięć osób: „Uskok”, gospodarz – Mieczysław Lisowski, jego matka Katarzyna, oraz siostrzenice Irena i Helena Dybkowskie. Wbrew intencjom dowódcy grupy, pochód żołnierzy został zauważony przez domowników. Mieczysław Lisowski wspominał, że sygnał o zbliżającym się niebezpieczeństwie dał jego czujny pies, zwany przez domowników Hitlerem. Gospodarz, po zauważeniu żołnierzy KBW, zdołał powiadomić jeszcze „Uskoka” o grożącym niebezpieczeństwie. Broński, znajdujący się wówczas na zewnątrz bunkra, miał krzyknąć:

„Ty uciekaj, ja zostaję!”.

Lisowskiemu udało się w ostatniej chwili wymknąć poza obręb obławy.

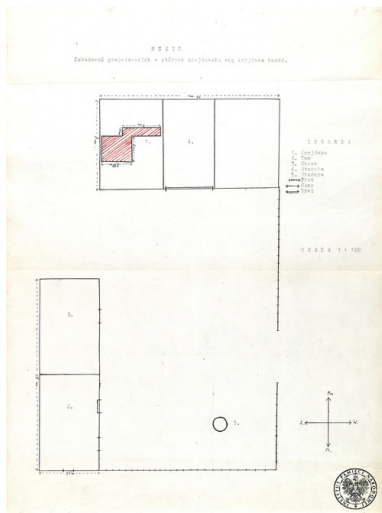


Odślonięty fragment zawalonego

bunkra. Fot. z zasobu IPN



Napis wykonany na desce zapoinicy przez jednego z członków grupy operacyjnej. Fot. z zasobu IPN



Szkic zabudowań gospodarczych Lisowskich wykonany po akcji grupy operacyjnej. Z zasobu IPN

Kobiety zostały zatrzymane i z miejsca poddane przesłuchaniom. Początkowo zaprzeczały „rewelacjom” padającym z ust funkcjonariuszy, jednak skonfrontowane ze skatowanym „Babiniczem” ostatecznie potwierdziły, że w stodole znajduje się bunker, w którym ukrywa się „Uskok”. Przez kilka godzin trwały próby pochycenia żywcem komendanta. Służyć temu miało podanie środka usypiającego w kawie, a następnie pertraktacje prowadzone przez właz bunkra. Gdy te zabiegi nie przyniosły skutku, o godz. 5.00 rano 21 maja

do akcji ruszyła grupa szturmowa, która po krótkiej wymianie ognia z „Uskokiem” wycofała się ze stodoły.

Nocą z 19 na 20 maja 1949 r. w zasadzce grupy operacyjnej UB-KBW aresztowano współlokatora bunkra - Zygmunta Liberego „Babinicza”. Przewieziony do siedziby WUBP w Lublinie, bestialsko katowany, wydał miejsce pobytu dowódcy, podając szczegółową topografię gospodarstwa Lisowskich oraz samej kryjówki.

W końcu, około godz. 7.00 rano, z wnętrza bunkra dobiegł odgłos detonacji. „Uskok” przestał odpowiadać na wezwania funkcjonariuszy. Nie mając pewności, czy osaczony oficer popełnił samobójstwo, sztab grupy zdecydował o przekopaniu ściany na zewnątrz stodoły i wysadzeniu jej materiałem wybuchowym. O godz. 9.00 wysadzono zewnętrzną ścianę bunkra, który zawalił się w wyniku detonacji. Żołnierze zaczęli przerzucać żyto, które osłaniało od góry kryjówkę, a następnie odkopali zawalony schron. Ciało „Uskoka” leżało na ziemi. Było pozbawione głowy i prawej ręki, całe poranione odłamkami. Wynikało z tego jednoznacznie, że Broński popełnił samobójstwo, podkładając granat pod głowę. W korytarzu natrafiono na magazyn broni z amunicją. Odnaleziono również różny sprzęt wojskowy, radiostację i radioodbiornik oraz walizkę, w której znajdowało się archiwum dowódcy oddziału.

Ciało „Uskoka” wydobyto na powierzchnię około południa. Na miejscu rozpoznawały je zatrzymane kobiety oraz „Babinicz”. Okaleczone zwłoki przewieziono do prosektorium Zakładu Anatomii Prawidłowej Człowieka UMCS w Lublinie, gdzie okazywano je krewnym w celu dalszej identyfikacji. Miejsce pochówku kpt. „Uskoka” pozostaje nieznane.

W gospodarstwie Lisowskich pozostała grupa funkcjonariuszy, która zorganizowała zasadzkę na przebywających poza bunkrem „Wiktor” i „Żelaznego”. Partyzanci jednak nie pojawili się w obejściu, wobec czego zwinięto ją po tygodniu. Wówczas też aresztowano zatrzymane w czasie obławy Irenę Dybkowską i Katarzynę Lisowską, które pozostawały przez ten czas w roli zakładniczek w obrębie zabudowań (dwa dni po akcji Helena Dybkowska zbiegła z mieszkania, została jednak zatrzymana 28 maja 1949 r.).



Mieczysław Lisowski - gospodarz posesji, na terenie której, w zabudowaniach gospodarczych, wybudowano bunkier dowódczy. Zdjęcie sygnalityczne wykonane w siedzibie WUBP w Lublinie w listopadzie 1951 r. Fot. z zasobu IPN

W listopadzie 1949 r. Helena Dybkowska została skazana przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie na 8 lat więzienia, jej siostra Irena - na 5 lat. Katarzyna Lisowska otrzymała w 1950 r. wyrok 10 miesięcy pozbawienia wolności, jednakże ze względu na zły stan zdrowia została zwolniona i oddana pod dozór MO. Mieczysław Lisowski dołączył do ukrywającego się „Wiktora”, który latem 1949 r. zorganizował oddział partyzancki. Aresztowany został w październiku 1951 r. i skazany na karę dożywotniego więzienia.

Współtowarzysz „Uskoka”, Zygmunt Libera „Babinicz”, przeszedł bardzo ciężkie śledztwo. Został skazany na karę śmierci i stracony 28 maja 1950 r. w więzieniu na Zamku w Lublinie. Jego szczątki zostały odnalezione w listopadzie 2019 r. podczas prac poszukiwawczych prowadzonych przez IPN na cmentarzu przy ul. Unickiej w Lublinie.

Prace poszukiwawcze na terenie posesji Lisowskich

W dniach 4-8 czerwca 2018 r. zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN przeprowadził prace poszukiwawcze w Nowogrodzie (dawniej Dąbrówka), na terenie posesji pp. Lisowskich. Celem badań było odnalezienie pozostałości schronu oraz zarysu stodoły.

Miejsce pochówku kapitana „Uskoka”
pozostaje nieznane.

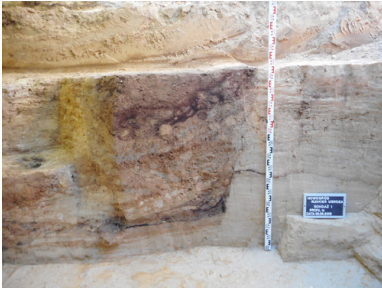
Według zebranych informacji, dokładnie w miejscu, gdzie znajdował się bunkier, odsłonięto w 2006 r. pomnik poświęcony „Uskokowi”. Pomimo zgody na jego czasową rozbiórkę, poszukiwania rozpoczęto od obszaru tuż za upamiętnieniem. Eksplorację prowadzono ciężkim sprzętem kopiącym. Już na głębokości około 0,5 m uchwycono wyraźny, choć nieregularny, ślad po poszukiwanym schronieniu. W pierwszym pasie, tuż za pomnikiem stwierdzono, że jama posiada wyraźną krawędź od strony południowej, co oznaczało, że dalszej części bunkra należy szukać nie – jak wynikało z posiadanych informacji – pod pomnikiem, a dalej na północ, poza nim.

W trakcie eksploracji miejsca udało się uchwycić zarys obiektu, który stał się bardziej czytelny na głębokości 1,4 m. Zarys klepiska bunkra czytelny był na głębokości 1,9 m, zaś warstwę calową osiągnięto na 2,1 m. Niestety, niewiele można powiedzieć o konstrukcji schronu czy wyposażeniu. W jamie zaobserwowano występowanie dosłownie kilku niewielkich fragmentów przegniłych desek, co potwierdza, że cała konstrukcja została rozebrana po wydarzeniach z 1949 r. Udało się jedynie odtworzyć ogólny schemat pomieszczenia, które złożone było z dwóch brył: pierwszej, stanowiącej część mieszkalną w wymiarach 2,7 x 1,9 m, oraz drugiej – mniejszej, stanowiącej korytarz, o wymiarach maksymalnych 2,7 na 0,9 m. Część głównego otworu wejściowego miała kształt kwadratu (ok. 0,8 na 0,8 m). Uchwycono również nieliczne i słabo czytelne pozostałości po zachodnim fragmencie ściany stodoły.



**Prace poszukiwawcze w czerwcu
2018 r. Widok domniemanego
układu ściany zachodniej stodoły.**

Fot.: Łukasz Pasztaleniec



Prace poszukiwawcze w czerwcu 2018 r. Północny profil przez korytarz prowadzący do bunkra. Fot.: Agata Madejek



Prace poszukiwawcze w czerwcu 2018 r. Zarys południowego fragment jamy na głębokości 1,4 m. Fot.: Agata Madejek

W trakcie poszukiwań odkryto dwie kategorie przedmiotów. Pierwsza – to śmieci i przedmioty związane z funkcjonowaniem gospodarstwa. Część z nich znajdowała się również w jamie bunkra, a dostała się tam najprawdopodobniej po zawaleniu stropu wskutek detonacji. Druga – to przedmioty stanowiące pozostałości wyposażenia bunkra i militaria (głównie łuski i pociski).

Najcenniejszym znaleziskiem był fragment lewej połowy ludzkiej żuchwy, w której tkwiły cztery zęby. Została ona przekazana do dalszych badań w Katedrze i Zakładzie Medycyny Sądowej UM w Lublinie. Potwierdziły one, że zabezpieczony materiał kostny należał do kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Informację o identyfikacji podano do publicznej wiadomości 4 października 2018 r.

COFNIJ SIĘ